

GAZETA GDAŃSKA

Polski organ przemysłowy, handlowy i finansowy w Gdańsku.

Numer pojedynczy 400 mk. niem.

Numer pojedynczy 500 mk. polskich.

Dla Gdańska:

PRZEDPŁATA na miesiąc czerwiec: w ekspedycji 5000.— marek; w agencjach i filjach 5250.— marek; w Gdańsku i w Niemczech z odnoszeniem do domu przez pocztę lub posłańca 5500. pod opaską 10000. w innych krajach 15 000. marek. **OGŁOSZENIA** w dziale inseratowym za nonparelowy wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 1000 mk. niemieckich. Reklamy za tekstem za nonparelowy wiersz 1-lam, lub jego miejsce 3000 mk. niemieckich. Reklamy na pierwszej stronie za nonparelowy wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 4000 mk. niemieckich. Dla poszukujących posady 50% zniżki. Ogłoszenia z Niemiec przez biuro ogłoszeń „Par“ Poznań lub Berlin SW. 68. Nauenburgerstrasse 4.

Telefon Redakcji i Administracji 737.

Konta czekowe:

P. K. O. Warszawa 170 028
Gdańsk 1307

Konto bankowe w banku
Kwilecki Potocki & Cie., Gdańsk
Hundegasse nr. 85

Bank Związku Spółek Zarobkowych
Gdańsk, Holzmarkt 18.

Dla Polski:

PRZEDPŁATA na miesiąc czerwiec z odnosz. przez listowego 8300 mk. pol. Pod opaską 13000 mk. pol. Ogłoszenia i abonentów przyjmuje: Administracja w Gdańsku, Stadtgebiet 12; księgarnia kol. „Ruch“ w Gdańsku, Kassabischer Markt 21; w Poznaniu, w Krakowie i w Lwowie; biuro ogłoszeń „Anons“ w Warszawie, ulica Wspólna; „Par“ w Poznaniu i Bydgoszczy i wszystkie biura ogłoszeń w Polsce. **OGŁOSZENIA** za non. wiersz 1-lam. lub jego miejsce 800 mkp. Rekl. za tekstem nonp. wiersz 1-lam 2700.— mkp. Rekl. na 1-ej stronie za nonp. wiersz 1-lam. 4000.— mkp. przyjm. tylko na ćwierć strony.

Redakcja i Administracja: Gdańsk, Stadtgebiet 12.

Skrytka pocztowa w Gdańsku nr. 188

Filja Administracji (przyjmowanie ogłoszeń i przedpłaty) księgarnia „Ruch“ Kassabischer Markt 21.

Energiczne zarządzenia rządu polskiego.

Przerwane połączenia telefoniczne między Gdańskiem i Polską.
— Banki dewizowe wezwane do oddania zapasów dewiz obcych na rzecz P. K. K. P.

Gdańsk, 20 czerwca. Rząd polski zarządził energiczne środki celem ratowania kursu marki polskiej. Przewszystkiem, przerwano połączenie telefoniczne Polski z Gdańskiem, by nie dopuszczać do porozumienia się waluciarzy, pracujących nad pogrążaniem waluty polskiej.

Giełdę w Warszawie zamknięto do piątku i do tego terminu mają banki dewizowe odstąpić na rzecz P. K. K. P. wszystkie zapasy dewiz obcych. Przeciw niektórym bankom podniesiono ciężkie zarzuty, że w myśl obowiązujących ustaw nie deklarowały swych zapasów walut zagranicznych.

Kradzieże w porcie gdańskim.

Firmy są bezbronne wobec organizacji robotników portowych.

Gdańsk, 20 czerwca. Informują nas z portu, że mimo ciągłego podwyższania płac robotników portowych, kradzieże w porcie nie ustają. Padają ich ofiarą przeważnie firmy polskie, które są bezbronne wobec organizacji robotniczych. Z ładunku jednego wagonu przeciętnie 300—500 kg. towaru costaje się w ręce złodziei. Robotnik, przyłapany na kradzieży, nie może być wydany, gdyż w obronie jego staje organizacja, która domaga

się wytoczenia wprzód rozprawy sądowej. Firmy polskie dla ochrony swego majątku nie mogą angażować zaufanych własnych dozorców, gdyż organizacje nie dopuszczają do tego, powołując się na należących do nich zaprzysiężonych dozorców gdańskich. W dziwny jednak sposób, ci zaprzysiężeni dozorczy nie umieją zapobiec kradzieżom, które przybierają zaskakujące rozmiary.

Ludność niemiecka za układami z Francją.

Przerażenie w Berlinie.

Berlin, 19 6. (AW). „Sozialdemokratische parlamentarische Korrespondenz“ podaje wiadomość, która się wydaje wszechniemieckiemu „Lokal Anzeiger“ bardzo podejrzaną i co do treści niebezpieczną. W miarodajnych sferach ludności zagłębia Ruhry panuje skłonność do przeprowadzenia układów francusko-niemieckich w sprawie zaniechania pasywnej rezystencji przez Niemcy na podstawie wzajemno-

ści ze strony francuskiej, jak zniesienie ograniczeń komunikacyjnych oraz likwidacji zarządu francusko-belgijskiego. Wypełnienie tych postulatów leży zarówno w interesie Francji jak i Niemiec. Bez regularnego podjęcia produkcji nie może być mowy o świadczeniach realnych. „Lokal Anzeiger“ oświadcza w związku z tą wiadomością, że uznawałby fakt ten za zwycięstwo Francji i klęskę Niemiec.

Rozwiązanie parlamentu włoskiego.

Berlin, 19 6. (AW). „Giornale d' Italia“ informuje z źródeł autentycznych, że Mussolini zamierza rozwiązać parlament, o ileby reforma wyborcza została odrzucona. Król włoski podpisał już oddolny dekret.

Podwyższenie taryf kolejowych w Niemczech.

Berlin, 19 6. (AW). Międzysojusznicza komisja nadreńska wydała nowe rozporządzenie, według którego opłaty za zezwolenie wywozu jak również opłaty celne z dnia 25-go bm. składane być muszą nie w markach papierowych, lecz w walucie kraju importującego.

Berlin, 19 6. (AW). Komisja taryfowa rady węglowej Rzeszy uchwaliła dziś podwyżkę taryf nowych o 200 procent dla 3 i 4 klasy, o 300 procent dla 1 i 2 klasy. Taryfy frachtowe podwyższone zostaną o 250 procent. Nowe taryfy obowiązować będą od 1-go lipca.

Zjednoczeni w walce Polacy z Duńczykami.

Berlin, 19 6. (AW). W związku z zbliżeniem polsko-duńskim wskutek mowy posła polskiego Baczewskiego w sejmie pruskim, „Neue Flensburger Zeitung“, pismo duńskie, wychodzące w Szlezwigu, donosi według „Dziennika Berlińskiego“: Debata polska w sejmie pruskim przyniosła wyjaśnienie sprawy mniejszości narodowych w Niemczech i zbliżyła przedstawicieli dwóch narodowości: Polaków i Duńczyków. Z ust przedstawicieli polskich dowiedzieli się Duńczycy o tem, a w całej prasie przedstawiciele duńscy udzielili informacji Polakom. Obie strony wzięły podstawę przeciw tendencyjnym głosom niemieckim i doprowadzają do uzgodnienia poglądów i zacieśnienia takich węzłów, że nikt ich zerwać nie potrafi.

Znamienny objaw.

Przedstawiciele świata gospodarczego niemieckiego i polskiego mogą się porozumieć ze sobą, o ile senat nie przeszkadza.

Gdańsk, 20 czerwca. Wczoraj odbyło się zebranie „Vereinigung der Danziger Exporteure u. Importeure“, na które zaproszono też przedstawicieli Zjednoczenia Polskich Kupców i Przemysłowców w Gdańsku. Dyskusja odbyła się na temat zaostrożenia obecnych stosunków między Gdańskiem a Polską. Wynik dyskusji będzie ogłoszony we wspólnym komunikacie.

Jak dowiadujemy się, tak Polacy jak Niemcy jednoznacznie stwierdzili w

dyskusji, że obecna niezdolna sytuacja jest wynikiem tego, że momenta polityczne górują nad gospodarczymi.

Jednogodne to stwierdzenie, jak też wydanie wspólnego komunikatu z obrad dowodzi, że Polacy i Niemcy gdańscy zawsze dojdą do porozumienia, gdy wychodzą z punktu widzenia wspólnych interesów gospodarczych, łączących Gdańsk i Polskę. Z momentami politycznymi występuje zawsze senat gdański, dlatego też doprowadził on do obecnej zaostrożonej sytuacji.

Czy początek zmiany kursu na Litwie?

Kowno, 19. 6. (PAT.) Organ socjalistów ludowych „Lietuvos Zinios“ zastanawia się poważnie nad przyczynami, które nie pozwoliły mniejszości polskiej na Litwie brać udziału w życiu państwowym Litwy. Dziennik wyraża przekonanie, że inteligencja polska na Litwie jest dzisiaj skłonniejsza do zaniechania opozycji zaś obowiązkiem rządu litewskiego byłoby umożliwić zapomnienie Polakom tego, co ich boli. Polacy winni dziś przejść do pracy państwowej, powinni zrozumieć, że trzeba wybrać między Polską a Litwą. Droga pośrednia nie istnieje.

Organ polski na Litwie „Dzień Kowieński“, omawiając tę enuncjację, pisze: Przy stąpmy, o ile istnieje obustronne zrozumienie konieczności tego, do ułożenia naszych wzajemnych stosunków w zrozumieniu, że obaj kontrahenci posiadają równomiernie dobrą wolę do osiągnięcia tego celu.

Podobna rzeczowa dyskusja na łamach prasy litewskiej i z jej inicjatywy podjęta zdaje się znamionować, że w umysłach polityków litewskich dokonuje się zwolna rewizja poglądów na sprawę polską na Litwie i że Litwa chciałaby przyciągnąć inteligencję polską do współpracy.

Wybuch Etny.

Catania, 19. 6. (PAT.) Lawa, wybuchająca z głównego krateru Etny, rozlewa się po sąsiednich wzgórzach, zalewając liczne znajdujące się tam osady. Kawały stwardniałej lawy spadają koło miejscowości Giardini i Taormina. Strumień lawy, dochodzący bardzo znacznej wysokości, posuwa się z szybkością 20 metrów na godzinę, niszcząc wsi i pola. Na linii Lingua Glossa i Castiglione utworzyły się z powodu wstrząsów szerokie szczeliny w ziemi. Ludność ucieka w popłochu ze zagrożonych miejscowości.

Czesi przeciw Radosławowi.

Praga, 18 6. (PAT.) Dzienniki donoszą, iż były bułgarski prez. min. Radosławow ma przybyć w tych dniach do Pragi. Dzienniki zauważają, iż germanofilski Radosławow, który wraz z królem Ferdynandem koburskim wciągnął Bułgarię do wojny, znajduje się na liście winowajców wojennych i Ententa domaga się jego wydania. Dzienniki wyrażają nadzieję, iż samo się przez się rozumie, że Radosławow niema tu czego szukać.

Jak senat wprowadza w błąd sejm gdański.

Gdańsk, 20 czerwca. Jak dowiadujemy się, informacje przedstawiciela senatu w komisji głównej sejm gdańskiego w sprawie re- i emigracji nie odpowiadają prawdzie.

Do porozumienia między Gdańskiem a Polską nie doszło, skutkiem czego układ żaden nie przyszedł do skutku.

Obrady konwentu seniorów.

Warszawa, 19. 6. (PAT.) Dzisiaj o 1 popołudniu odbyło się posiedzenie konwentu seniorów Sejmu pod przewodnictwem marszałka Rataja, celem omówienia najbliższych prac Sejmowych oraz spraw zbliżających się ferii. Po krótkiej dyskusji ustalono że ferje letnie rozpoczną się między 1 a 5 lipca. W końcu lipca Sejm zbierze się na krótką sesję celem załatwienia spraw skarbowych, poczem rozpoczną się dalsze wakacje, które trwać będą do połowy września.

W dalszym ciągu posiedzenia omawiano sprawę dyskusji nad expose ministra skarbu p. Grabskiego. Po dłuższej dyskusji uchwalono, że dyskusja ta odbędzie się na specjalnym posiedzeniu Sejmu, które odbędzie się we czwartek, 21 bm. W końcu omówiono metody obrad na plenum. Marszałek p. Rataj, wyrażając ubolewanie z powodu ostatnich incydentów, zwrócił się do zebranych z apelem, aby wezwali członków swoich klubów do umiarkowania w sposobach prowadzenia dyskusji. W dyskusji, jaka się następnie wywiązała, wszyscy mówcy wypowiedzieli się za tem, że jest rzeczą konieczną, wprowadzić do debat sejmowych ducha wzajemnej tolerancji i poszanowania natury parlamentaryzmu.

Wyjazd polskich torpedowców do Libawy.

Gdańsk, 18. 6. (PAT.) Torpedowce „Krakowiak“, „Kujawiak“ i „Ślązak“ pod dowództwem komandora porucznika Edwarda Sadowskiego wyjechały wczoraj z Gdańska do Libawy.

	W Warszawie	W Gdańsku
Dolar	—	115,000
Marki (niem.)	—	(pol.) 96,00

Rząd i społeczeństwo.

W Warszawie odbył się zjazd Rady Naczelnej Związku Ludowo-Narodowego, na którym prezes klubu sejmowego, pos. Stan. Kozicki, wygłosił przemówienie o sytuacji politycznej.

Z przemówienia tego powtarzamy uwagi, odnoszące się do obecnego kryzysu walutowego. Mówca podkreślił:

Przedewszystkiem musimy sobie uświadomić dokładnie, że przyszliśmy do władzy w chwili bardzo trudnej. Można było zgóry powiedzieć, że moment przyścia do władzy będzie dla nas niełatwy. Mamy poza sobą cztery lata rządów opartych na ideologii socjalistycznej, rządów, które się odznaczały tem, że za ich pośrednictwem rozmaite warstwy chciały jak najwięcej z tego państwa wyciągnąć, a nie na idei, żeby państwu jak najwięcej dać i o byt tego państwa dbać. Wyniki 4-letniej gospodarki, opartej na fałszywym systemie politycznym, opartej na fałszywych zasadach finansowych i gospodarczych, mogą być usunięte tylko drogą dłuższej pracy.

Za najbliższe tygodnie, a nawet za najbliższe miesiące, ten nasz rząd nie może ponosić odpowiedzialności, bo to, co się robiło przez 4 lata, musi mieć swoje naturalne konsekwencje w życiu gospodarczym i politycznym kraju. Niemą raptownych przełomów: z pewnych poczynań muszą wynikać pewne owoce i temu nikt od razu i nagle zapobiec nie zdoła. Z tego faktu wypływają główne nasze trudności i szkopy, które dziś na naszej drodze politycznej widzimy. Wśród tych rozmaitych następstw złych rządów na pierwszy plan wysuwa się zły stan finansów naszego państwa.

Sytuacja finansowa.

Główną przyczyną naszego stanu finansowego jest zapomnienie o tej odwiecznej zasadzie, że dochód musi być z rozchodem w zgodzie. Każdy wie, że w gospodarce prywatnej nie można uchronić się od bankructwa, jeśli ktoś wydaje więcej, niż zarabia, tymczasem w rozwijającym się państwie polskim ludziom się zdawało, że to nie jest dla gospodarki państwa koniecznem, że można mieć małe dochody i duże rozchody. Lecz ponieważ to sprzeciwia się elementarnej zasadzie każdej gospodarki, więc też złe następstwa musiały się rychło ujawnić. Płaciliśmy bardzo małe podatki państwu, a chcieliśmy mieć nie tylko na rzeczy konieczne, lecz na takie, jakie mają państwa bogate i istniejące całe wieki. Zdawało nam się, że możemy w ciągu paru lat zbudować państwo doskonałe i znaleźliśmy sposób na to bardzo łatwy, mianowicie druk pieniędzy papierowych. Tymczasem drukowaniem pieniędzy papierowych nie można zapłacić skarbu. Drukowanie pieniędzy papierowych jest ściąganiem ze społeczeństwa podatków w odmiennie postaci. Jeśli skarb ma w ciągu roku tyle a tyle miliardów deficytu i ten deficyt pokrywa drukowaniem pieniędzy papierowych, to to się wyraża w spadku wartości pieniędzy; wszyscy obywatele, którzy mają gotówkę w swojej kieszeni, z tej gotówki oddają część na pokrycie deficytu państwa.

Spadek marki.

Spadek marki polskiej przy wydrukowaniu półtora miljarda marek za rządów gen. Sikorskiego jest rzeczą naturalną i konieczną. Oczywiście w życiu ta rzecz nie odbywa się tak szematycznie i prosto. Spadek marki zależy przedewszystkiem od drukowania, ale i od innych przyczyn ubocznych: od bilansu handlowego, od psychologicznego nastroju społeczeństwa i stopnia jego zaufania do tego pieniądza, od zapotrzebowania walut obcych na giełdzie, od oddziaływania rządu na sytuację giełdową, od spadku marki niemieckiej i od innych przyczyn, które mogą naturalny spadek marki zwiększać albo hamować, ale główną przyczyną — pamiętajmy o tem — jest fakt drukowania pieniędzy papierowych i dopóki to drukowanie idzie, dopóty marka polska musi spadać. Spadek obecnym był rzeczą konieczną i byłby nastąpił parę tygodni wcześniej, gdyby nie to, iż gen. Sikorski wywarł nacisk

na min. skarbu w tym duchu, aby interwencją na giełdzie stan marki polskiej utrzymał. Gdyby min. skarbu nie utrzymywał sztucznego kursu marki, mieliśmyby ten spadek naturalny, konieczny parę tygodni wcześniej, jeszcze za rządów gen. Sikorskiego.

Podatki i oszczędności.

Gruntowne, radykalne i trwałe ulepszenie tego stanu naszych finansów, może być zrobione tylko przez zrównanie naszych pozycji dochodowych i rozchodowych w budżecie. Podniesienie dochodów jest możliwe przez zwiększenie podatków, a zmniejszenie wydatków, przez oszczędność.

Półroczna działalność sejmu, którą rozmaicie można oceniać, ma jednakże ten wynik, że sejm uchwalił cały szereg podatków — dochodowy, obrotowy od przemysłu i gruntowy; podatki te wraz z podatkiem majątkowym pokrywają znaczną część naszego budżetu. Jest to wielki wysiłek, jest to dzieło tego sejmu, które będzie miało wpływ na stan naszych finansów. Z tego, co mówił min. skarbu, wiemy, że napływ tych podatków nastąpi dopiero w lipcu, więc rezultat wszystkich zabiegów, jakie zrobiliśmy, może dać się odczuć dopiero w lipcu tego roku, gdy kasa skarbową zacznie się napełniać podatkami.

W dziedzinie drugiej — oszczędności — nie zrobiliśmy prawie nic. Kto z panów mał możność zapoznania się z budżetem wniesionym do sejmu, ten wie, że ten budżet, będący owocem dotychczasowej czteroletniej gospodarki, a zwłaszcza okresu rządów p. Jastrzębskiego, jest ułożony bez troski o to, żeby te wydatki zmniejszyć. P. Grabski w ostatniej swojej mowie sejmowej powiedział, że wydział budżetowy w ministerjum zdołał w ciągu paru godzin zaproponować oszczędności na 700 miliardów mk. wartości styczniowej, co wynosi około 10 proc. budżetu. Rząd mianował komisarza oszczędnościowego dla dokonania tego obcięcia budżetu.

Sądzę, że bez tych dwóch haseł: podatków, które w teorii zostały załatwione, a teraz przez społeczeństwo mają w praktyce być wpłacone i oszczędności — naszego budżetu i stanu finansowego poprawić nie możemy. Może ktoś powiedzieć, że to są stare prawdy. Ale w życiu politycznym i społecznym największe prawdy mogą być przez społeczeństwo zrozumiane tylko przez bolesne i długie doświadczenia.

Nasze społeczeństwo tych prostych rzeczy nie rozumiało i zaczyna je rozumieć dopiero po przejściu bolesnego doświadczenia, przez jakie obecnie przechodzimy. Oczywiście trzeba sobie powiedzieć, że państwo nowe, budujące się państwo, które ma za sobą tylko 4 lata istnienia, państwo, które nic nie miało jak zaczęło swoją gospodarkę, że to państwo nie jest w stanie swoim własnym wysiłkiem, swoimi własnymi dochodami pokryć wszystkich swoich wydatków.

Zadania społeczne.

Przeprowadzenie tego co może uratować naszą sytuację finansową — pobranie podatków, przeprowadzenie oszczędności, danie krajowi dobrego pieniądza — to wszystko wymaga czasu i że wskutek tego nowy rząd, gdyby nawet nie wiem jak był genialnym, w ciągu paru tygodni tych wszystkich następstw złej gospodarki poprawić nie jest w stanie.

Głównym zadaniem naszym jest dziś dopomóc rządowi w przetrwaniu tego ciężkiego okresu, jaki mamy jeszcze przed sobą. Zdajemy sobie sprawę z tego, że spadek marki w części wynika z pewnych naturalnych przyczyn, a w części jest dziełem wpływów ubocznych. Mam mocne przeświadczenie, że te czynniki międzynarodowe, które pragnęły utrzymania dotychczasowego systemu rządzenia w Polsce i nie chciały dopuścić obozu narodowego do rządu w Polsce, współdziałają oni w pchaniu marki na dół, celem utrudnienia położenia tego rządu. Jest to pierwsza batalja, jaką obóz narodowy musi stoczyć ze wszystkimi swoimi nie-

przyjaciółmi w obronie rządu narodowego. W wygraniu tej batalji zaufanie i cierpliwość całego społeczeństwa mogą mieć bardzo wielkie znaczenie. Bo czynnik psychiczny, duchowy, w sytuacji finansowej ma dużą doniosłość. Widzimy, że przy obecnym spadku marki nie daje się zauważyć to, co się dzieło zawsze, a mianowicie, że z chwilą spadku marki następowała natychmiast drożyzna. W obecnej chwili ta drożyzna nie ujawnia się z taką siłą, jak dotychczas. Mamy tu do czynienia z czynnikiem psychicznym zaufania społeczeństwa do tego, że nowe warunki jednak zapobiegają takiemu rozstrojowi, jaki bywał dotychczas. Społeczeństwo ma jeszcze zaufanie, że stosunki się zmienią.

Nie jest to jedyna trudność, jaką rząd narodowy ma do przewyciężenia. To jest ta trudność, która najpierw się ujawniła i która może największe robi wrażenie. Czynniki, jakie dotychczas w Polsce rządziły, niewątpliwie będą robiły wszystkie możliwe wysiłki, żeby działalność rządu obecnego utrudnić. Rząd obecny jest jedynym rządem, jaki może wyjść z obecnego sejmu. Gdyby ten rząd ustąpił, to na jego miejsce niema już co postawić. Wiedzą o tem stronnictwa

Złoty koniec chłopskiego dyktatora.

Dyktator rządów chłopskich Aleksander Stambuliński został po kilkunastu dniach urzędowania na niego nagonce zastrzelony przez wojsko rządowe. Zastrzelono go podobno podczas ucieczki i tem samem złożono dowód, że chycono się najłatwiejszego i najdogodniejszego sposobu pozbycia się niebezpiecznego człowieka, co do którego losów miałyby wypowiadać się dopiero rządy.

Aleksander Stambuliński, syn bogatego włościanina, kształcił się w rolnictwie w Bułgarii i w akademii rolniczej w Halli. Wróciwszy do ojczyzny, został nauczycielem ludowym. Wybrany w r. 1911 do Sobranja, jako członek partji włościańskiej, liczącej 35 posłów, zajął w niej wkrótce stanowisko naczelnego. W okresie wojny światowej Stambuliński był zdecydowanym przeciwnikiem przymierza z Niemcami. Wobec chwili, gdy Bułgaria wstąpiła po stronie Niemiec, Stambuliński znalazł się w więzieniu, z którego wyszedł dopiero w r. 1918. Był potem ministrem w gabinecie Todorowa, a w niedługim czasie później premierem.

Dzięki więzieniu, Stambuliński stał się nadzwyczaj popularnym człowiekiem wśród włościanstwa, któremu schlebiał, głosząc że po ruinie wojennej ocalić może Bułgarię tylko stan włościański, stanowiący 85% narodu.

Włościanstwo stanowi naród, więc włościanstwo powinno rządzić niepodzielnie państwem — głosił Stambuliński.

Inteligencja jest wrzodem na ciele każdego narodu, który niszczy go tylko i deprawuje. Potrzebna jest zaledwie garść fachowców do obsadzenia urzędów, lecz tych zawsze znajdzie się za pieniądze.

Nie tylko głosił te dzikie hasła Stambuliński, lecz i wcielał je w życie. Zaczął rządy swe od tego, że członków wszystkich poprzednich rządów od r. 1913 do 1918 oddał pod sąd.

Dla ugruntowania rządów swej partji przeprowadził ustawę, która nakłada wysokie kary do 6 milionów lewów na bogaczy wojennych. W imię walki ze spekulacją, wywóz zboża zagranicę objął syndykat państwowy. Przeprowadzenie ustawy o powszechnym obowiązku pracy dla ludzi pici obojga w wieku od 18 do 20 lat, przyczem przewidziana jest mobilizacja do lat 50, umożliwiło szyskanie inteligencji, które przyjmowało monstrualne wprost rozmiary.

Tak np. dwaj wybitni politycy polscy, którzy wyjechali do Bułgarii, by zbadać tamtejsze stosunki, byli niesłychanie zdumieni, widząc na ulicach Sofji szereg osób z inteligencji, ciągnących wózki, łaczki, naprawiających bruki uliczne itd. Towarzyszący im premier Stambuliński wyjaśnił zagadkę.

— „U nas inteligencja musi pracować przymusowo dwie godziny w tygodniu na rzecz państwa. Naturalnie idzie tu o pracę fizyczną“.

Zdumienie polskich gości dosięgło szczytu, gdy Stambuliński wprowadził ich do pałacu królewskiego, ale zanim przedstawił gości królowi, rozpoczął z nimi w-

lewicowe. Niezadowolone, jakie lewica będzie szerzyła w społeczeństwie przeciw rządowi, niezadowolone, jakie może wynikać na tle kryzysu finansowego i drożyzny, może się stać podłożem dla tendencji przeciwsejmowych, przeciwparlamentarnych. Lewica, być może, i liczy na to, że będzie mogła rozbudzić prąd niezadowolenia przeciw sejmowi i podjąć próbę dojścia do władzy na tym prądzie antyparlamentarnym. Panowie rozumieją, że gdyby Polska weszła na tę drogę, tobyśmy dożyli niesłychanej katastrofy, bo staliśmyby się państwem, w całej Europie uważanem za coś podobnego do Meksyku, wtedy o pożyczce, o wzmocnieniu naszego stanu finansowego, o uzyskaniu poparcia u praworządnych państw zagranicznych, mowy być nie mogło. Dlatego musimy zrobić wielki wysiłek, żeby ten nowy stan polityczny w państwie podtrzymać i żeby stanowisko sejmu w społeczeństwie podnieść i utrwalić. Społeczeństwo winno sobie uświadomić, że rozpoczęła dziś akcja lewicy przeciwko sejmowi, przeciwko parlamentaryzmowi ma na celu przywrócenie w Polsce rządów, które w ciągu trzech lat doprowadziły kraj nasz do stanu obecnego

drowkę po trawnikach i wspaniałych klombach ogrodu królewskiego deptać i niszczyć wszystko po drodze.

— „Nam to wolno, bo my rządymy“ — zakonkludował Stambuliński, patrząc na niesamowite miny gości.

Stambuliński trzymał się przy władzy niesłychanym terrorem, fałszując bez skruplek wyniki wyborów, zamykając do więzienia przeciwników, rozwijających bezwzględny terror. Inteligencja odsunięta była od władzy i wpływów, rząd operował skrajną demagogją, schlebując najniższemu instyngtowi mas włościańskich. Była to dyktatura chłopska, niewiele różniąca się od dyktatury proletariatu w Rosji.

Trzy tygodnie temu odbyły się wybory, w czasie których partja Stambulińskiego uzyskała sto kilkadziesiąt mandatów, podczas gdy wszystkie inteligentne partje opozycyjne uzyskały mandatów 15, socjaliści 2 mandaty, a komuniści 15. Przygniatająca większość nowego Sobranja opowiedziała się więc za Stambulińskim, który w swej mowie, po uzyskaniu votum ufności zapewnił, że rządzić będzie co najmniej 30 lat.

Rządził jednak jeszcze tylko 3 tygodnie!

Stambuliński uchodził za człowieka dużej energii i wielkiej odwagi. Nikt inny bodaj nie zdobyłby się tak łatwo jak on, na zrezygnowanie z Macedonii, o którą toczono przez tyle lat ustawiczne krwawe spory. Stambuliński rozumiał, że tylko w ten sposób zdoła zapewnić Bułgarij prawdziwy i stały pokój i że tylko tą drogą będzie mógł dojść do pozyskania sobie zupełnego zaufania państw ententy. Stambuliński nie pomylił się w swych rachubach, czego najlepszym dowodem była zgoda mocarstw sojusznicznych, aby Bułgarij zapłaciła tylko trzecią część wyznaczonej pierwotnie sumy odszkodowawczej. Wszystkie przejęte wobec ententy zobowiązania starał się Stambuliński przeprowadzić z całą bezwzględnością i to natychmiast. Wziął się więc do rozpущenia armij, do zniesienia fortyfikacji oraz do ograniczenia liczby urzędników.

Metody te zjednały Stambulińskiemu zagranicą wielki mir i tem też tłumaczy się jego popularność i dobra sława, jaką zyskiwał poza Bułgarij.

Nowy rząd profesora Cankowa złożył jeszcze przed śmiercią Stambulińskiego uroczyste zapewnienie, że będzie respektował wszystkie zawarte przez Stambulińskiego układy i traktaty i że uszanuje wszystkie zobowiązania, jakie Bułgarij przejęła wobec ententy. To co powiedział rząd, powtórzył nazajutrz w uroczysty sposób i król Borys. Takie były zapowiedzi i należy przypuszczać, że zostaną one dotrzymane. O biegu, o kursie nowej polityki bułgarskiej stanowić będzie jednak naród, stanowić będzie większość niechłopska — jest bowiem zupełnie pewne, że chłopci, rozporządzający dziś w parlamencie 54% głosów stracą je co najmniej do połowy.

Wydalenie 16 obywateli gdańskich z Polski

Gdańsk, 18. 6. (PAT.) W dn. 15 czerwca br. p. Komisarz Generalny Rzpłtej Polskiej w Gdańsku, minister Pluciński wystosował do Senatu W. M. Gdańska następującą notę:

Nawiązując do noty mojej do Pana prezydenta Senatu z 28 maja br. Nr. 407/23/T mam zaszczyt zawiadomić Senat, że wobec zakazu ze strony władz gdańskich zatrudniania na obszarze Wolnego Miasta Gdańska następujących obywateli polskich:

1. Franciszek Homma, posłaniec, 2. Jan Russek, kelner, 3. Marja Brzeska, robotnica fabryczna, 4. Jacek Lniski, pomocnik handlowy, 5. Klara Kleinhardt, pomocnica biurowa, 6. Adolf Jahn, drukarz, 7. Józef Horowitz, kupiec, 8. Franciszek Burczyk, robotnik, 9. Franciszek Mitygowski, robotnik w stoczni, 10. Franciszek Kuhn, urzędnik bankowy, 11. Antoni Socki, mechanik w stoczni, 12. Stella Bernelakówna, urzędniczka prywatna, 13. Józef Pochowski, urzędnik prywatny, 14. Angelika Sekerra,

15. Kazimierz Wozniński, praktykant biurowy, 16. Leon Dembiński, kelner, — co rząd polski uważa za równoznaczne z wydaleniem, wydane zostało zarządzenie wydalenia następujących obywateli gdańskich z obszaru Rzeczypospolitej Polskiej: 1. Adolf Bielefeld z Godziszewa pow. Tczew, 2. Adalbert Bielefeld z Godziszewa pow. Tczew, 3. Wilhelm Hohmeyer z Dalwin pow. Tczew, 4. Kurt Naumann z Suchostrzyg pow. Tczew, 5. Walter Goerzen z Pelplina pow. Tczew, 6. Wilhelm Litzau z Tczewa, 7. Fritz Choeller z Wielogłów pow. Tczew, 8. Helena Entz z Salno pow. Grudziądz, 9. Willy Schwartz z Łasina pow. Grudziądz, 10. Richard Hugo z Działdowa, 11. Kurt Boehm z Działdowa, 12. Paweł Wiebe z Janiszewa pow. Gniew, 13. Eryk Dahmann z Skarszew pow. Kościerzyna, 14. Ilse von Dewitz z Małego Kłinceza pow. Kościerzyna, 15. Jan Wolter z Lubawy, 16. Dr. Fryderyk Otto z Minkowic pow. Puck.

Senat cofa swoje rozporządzenie wydalania obywateli polskich i protestuje.

Senat gdański wystosował do Komisarza Rzpłtej w Gdańsku notę, w której protestuje przeciw wydalaniu obywateli gdańskich z Polski. Senat uważa, że jest to tylko odwet i równocześnie naruszenie art. 39 konwencji polsko-gdańskiej, w myśl której strony zainteresowane przedstawiać powinny swoje spory Komisarzowi Ligi Narodów. Jest to nie tylko prawem, lecz nawet obowiązkiem obu stron. Z tego wynika, że żadna z stron nie ma prawa bez poprzedniego rozstrzygnięcia Wysokiego Komisarza stosować odwetu, aby narzucić stronie drugiej swoją wolę. Sprawę senat przedłożył do rozstrzygnięcia W. Komisarza. W nocy swej z 14 czerwca 1923 senat gdański zajął w tej sprawie stanowisko, uwzględniając życzenia polskie. Był on mniemania, że sprawa została w ten sposób rozstrzygnięta i przypuszcza, że, jeśliby rząd polski wiedział już o nocy tej, nie wydałby takiego rozporządzenia.

Obecny Komisarz Ligi Narodów nie poleca również wyprzedzać rozstrzygnięcia niezwłocznymi zarządzeniami stron.

Demobilmachungsausschluss ma z dn. 6 czerwca 1923 zlecenie, by postępował jak najogrodniej, o ile to jest uzasadnione położeniem na rynku pracy. Dowodem tego jest zatrudnianie w jednym jedynym polskim banku przeszło 170 pracowników — obywateli polskich.

Zakazów zatrudniania obywateli polskich wydano bardzo mało. Senat idzie jeszcze jeden krok dalej i oświadcza gotowość że pozwala aż do odwołania zatrudniać obywateli polskich bez zbadania wypadku poszczególnego. Senat wychodzi jednak z tego założenia, że rząd Rzeczypospolitej cofnie rozporządzenie, wydające obywateli gdańskich z Polski jak najprędzej.

Tryumf pieśni polskiej zagranicą.

Do zawodów stanęło 25 chórów wszystkich krajów. — „Jeruzalem” — zwycięski utwór „Harfy”. — Sztandary polskie w Kremlu. — Jednomyślny wyrok jury. — Gorące owacje dla „Harfy” i Polski. — Koncert w Hadze.

Przed tygodniem wszystkie niemal piśma i dzienniki, dokąd dociera myśl zbiorowa całej Polski, rozniosły krótką lecz wielce radośną wieść, że oto chór męski z Warszawy „Harfa”, składający się z 42 osób pod mistrzowską batutą Wacława Lachmana na turnieju zespołów w Amsterdamie, zdobył pierwsze miejsce.

Niezawodnie czytelnicy radziby bliżej poznać szczegóły skądinąd warunki w jakich Polska pierwszy raz stawiając czoło najlepszym zespołom stolic i miast zagranicy — okryła się sławą. To też nie od rzeczy będzie zaznaczyć szersze koła społeczeństwa naszego z istotą konkursu, zorganizowanego tym razem z okazji 40-lecia królewskiego holenderskiego towarzystwa śpiewaczego „Koninklijke Vereniging de Vereenigde Zangers”, Amsterdam. Podobne konkursy już się odbywały poprzednio w różnych miastach Zachodniej Europy. Według ustalonych zasad, zespoły śpiewacze są tam podzielone na grupy chórów męskich i mieszanych. Grupy zaś te stosownie do otrzymanych nagród na konkursach dzielą się na kategorie.

Towarzystwo Śpiewacze „Harfa”, aczkolwiek dotąd w konkursach nie uczestniczyło, zaliczone zostało na zasadzie zaciągniętych uprzednio informacji do kategorii chórów pierwszorzędnych. W okresie tym, dnia 2 i 3 czerwca r. b., kiedy stała się do konkursu „Harfa” rywalizowała między sobą 25 chórów męskich holenderskich, niemieckich, skandynawskich, belgijskich, francuskich itd.

Należy zaznaczyć, że poszczególne te chóry są bardzo liczne — przeważnie liczące po 100 z górą osób każdy. Poziomy artystyczny tych chórów jest bardzo wybitny: wszystkie cechuje doskonale brzmienie oraz duża technika chóralna, czego dowodem są odtwarzane przez poszczególne chóry utwory kompozytorów: Cny-

persa, Hamla, Hegara, Neumana, Riga, J. Haendla, Olmana, Rosske i innych, pisane w szerokim stylu, mających formę ballad lub kantat.

Stając do konkursu chóry śpiewają jeden utwór zadany wspólny dla wszystkich chórów danej kategorii i jeden utwór dowolny.

Utwór konkursowy, który dał zwycięstwo „Harfie” nosi miano „Jeruzalem” J. Olmana, tak z charakteru, jakoteż z ducha jest dziełem trudnym do odczucia i wykonania. Jednak dyrektor Lachman pokonał to lepiej od wielu swych konkurentów, a pięknie w treści i formie Jeruzalem, jak również dane jako utwór dowolny poleżne „Sztandary Polskie w Kremlu” W. Lachmana, wywarły takie wrażenie, że jury składające się z powag muzycznych: Amsterdamu, Hagi, Brukseli, Paryża, Wiednia, Berlina, Pragi, Skandynawji itp. w osobach: H. Andriess’a, D. Barnier’a, J. Bonser’a, Boussa, A. Bruinen’a, A. Catherine’a, H. Cnypers’a, J. Foerster’a, R. Hofman’a, J. Olman’a, P. Ottokar’a, M. Neuman’a, H. Rutters’a, H. Weijts’a, A. Zimmer’a, bez wahania przyznali naszej „Harfie” pierwszą nagrodę: duży złoty medal z dyplomem, wieniec z szarfami oraz nagrodę pieniężną.

Po ogłoszeniu wyniku konkursu, zapelniająca olbrzymią salę kilkunastotysięczną publiczność zgromadziła zwycięskiej „Harfie” wielką owację, która w końcu zamieniła się na manifestację na rzecz Polski, którą reprezentował obecny na sali poseł Polski w Hadze Wierusz-Kowalski.

Laureatów wprowadzono na estradę. Na skutek niemiłkających oklasków „Harfa” wykonała kilka pieśni ludowych polskich — przyjętych z entuzjazmem.

Drugą nagrodę przyznano Towarzystwu „Zaanland’s Manenkoor”, dyr. F. Sicking, trzecią zaś niemieckiemu chórowi

Maennergesangverein „Victoria”, dyr. R. Bohnei.

„Harfa” następnego dnia koncertowała w Hadze, stolicy Holandji.

Koncert był urządzony pod protektorem poselstwa Polskiego. Na program

złożone były kompozycje wyłącznie polskie.

Na sali byli przedstawiciele wszystkich państw oraz doborowa publiczność. Wykonawców oraz dyr. Lachmana owacyjnie przyjmowano i darzono kwiatami o barwach narodowych polskich.

Życie towarzyskie w Wejherowie

(Korespondencja przygodna).

Malowniczo wśród lasów położone, czyściutkie, prawidłowo i pięknie rozbudowane pomorskie miasteczko Wejherowo stopniowo lecz wytrwale przestaje być tem, za co je uważali nawet własni jego mieszkańcy przed wojną jeszcze, kiedy wybierając się do Gdańska, mawiali krótko: jedziemy do miasta. To znaczy — przestaje czuć się kopciuszkiem, czemś w rodzaju dużej wsi, czy przedmieścia i zaczyna żyć życiem własnym, stając się coraz widoczniej ośrodkiem umysłowego i towarzyskiego życia okolicy i powiatu.

Instytucje administracji państwowej, sąd, szpital, gimnazjum, szkoły, spowodowały dość duży napływ inteligencji polskiej ze wszystkich prawe ziem polskich, inteligencji, dla której Gdańsk poza swą piękną architekturą, średniowieczną i wspomnieniami historycznymi nie przedstawia zbyt wielkiej siły przyciągającej i która powoli urabia samodzielne życie swego miasta, zwłaszcza w kierunku społecznym i towarzyskim. Założona niezbyt dawno a prowadzona doskonale gazeta polska, ugruntowująca się coraz bardziej i wyrabia sobie coraz większe grono stałych abonentów nawet w dalszej okolicy. T-wo śpiewacze „Lutnia” T-wo Miłośników Sceny i inne zyskują coraz więcej członków i co pewien czas dokumentują efektownie wyniki swej działalności itp.

I praca ta stopniowo odbywa się bez żadnych większych zgrzytów, spokojnie, celowo. Mniej niż w innych środowiskach słyszy się tu o waśniach międzyzaborowych, tak popularnych niestety gdzieindziej.

Wrażenia powyższe i uwagi nasunęły się piszącemu te słowa zwłaszcza podczas ostatnich dwóch wieczorów towarzyskich w Wejherowie, urządzonych w krótkim odstępie czasu jeden od drugiego, bo w czwartek i w niedzielę zeszłego tygodnia. Był to koncert „Lutni” i „Czarna kawa” Czerwonego Krzyża.

Koncert „Lutni”, która w ciągu niezbyt długiego swego istnienia nauczyła swych członków i członkinie nietylko wcale dobrze śpiewać w zespole chóru mieszanego, ca było rzeczą niełatwą, ale również w wielu wypadkach dobrze wymawiać po polsku, co było prawdopodobnie rzeczą trudną, pomimo dnia poprzedniego zgromadził licznych słuchaczy naprawdę ze wszystkich sfer społeczeństwa wejherowskiego i okolicy. A co sprawiało wrażenie najmielsze, to fakt, że przedewszystkiem stawiała się gremialnie inteligencja. Ona dominowała, ona nadawała ton spokojnej, poważnej atmosferze sali koncertowej. Jak dalece wyżej i godniej prezentowała się ta sala w porównaniu z większością zebrań naszych towarzyskich w Gdańsku, nie raz bardzo licznych, zawsze bardzo sympatycznych, ale niestety prawie zawsze odzwierciedlających dziwną a godną najwyższej nagany obojętność naszej inteligencji w stosunku do życia towarzysko-społecznego polonji gdańskiej. Jak często niestety, po każdym prawie koncercie czy wieczorze, czyta się żale i utyskiwania z tego powodu

prasy, wysłuchuje skargi ludzi lepiej i poważniej myślących — i jak wszystko to zresztą jest zwykle „grochem rzucałym o ścianę”.

Tak Szanowna a „niegrzeczna” inteligencjo w Gdańsku, możesz i powinnaś się uczyć od inteligencji małego pomorskiego Wejherowa, jak należy rozumieć i pełnić swe posłannictwo i obowiązki!

Wracając do koncertu „Lutni”, należy jeszcze raz a gorąco pochwalić udatne występy tego sympatycznego zespołu, złożonego przeważnie z młodocianych, w biel strojnych, przedstawicieli rdzennej ludności miejscowej, i powinszować jej uzdolnionej a pracowitej dyrygentce, p. Stanisławie Pankównie. Jej to zawdzięcza „Lutnia” całkowicie swe sukcesy artystyczne, tak jak sukcesy społeczne i towarzyskie — jej i zarządowi z niezmordowanym a zabiegliwym prezesem p. Daronem na czele.

Magnacką wcale „nieprowincjonalną” ozdobą tego prowincjonalnego koncertu był śpiew takiej artystki, jak p. pułkownikowa Beldowska, która czarowała słuchaczy pieśniami Griega, Karłowicza i „Królem olch” Schuberta oraz młodej a nader utalentowanej skrzypaczki, p. Romanowskiej. Posiada ona i ton ładny i mocny, który uwydatnia się pomimo skromnego co do wartości instrumentu, i dość biegłą technikę, która jej pozwala już śmiało sięgać po pierwsze laury wirtuozowskie, i tupekik artystyczny, pełen ekspresji odtwórczej, a przedewszystkiem urok, urok młodego talentu, jeszcze nieskażonego manierą, w wiośniany brawurowy sposób pragnącego za pośrednictwem zbyt słabego i miernego instrumentu przemówić do audytorjum i podzielić się z niem własnym zachwytem nad pięknnością wykonywanego utworu. Panna Romanowska jest młoda, młodziutka i dlatego czasem mimomocno dość daleko posuniętego wyszkolenia i wyraźnej inteligencji muzycznej ogólny wyraz jej interpretacji danego utworu odchyła się nieco od rysunku, jaki mu nadał autor i jaki wpoił w muzycznego słuchacza wielcy odtwórcy, ale nie razi to zbytnio, a czasem nawet dodaje pewnego wdzięku, jako wykładnik własnych dążeń młodej artystki i jej temperamentu młodzieńczego.

Panna Romanowska jest gdańszczanką, mieszka stale w Gdańsku i powinniśmy częściej ją słyszeć na wieczorach polskich u nas.

Akompanjowała jej p. Helena Raciniowska, koleżanka artystki z konserwatorium, której też należy się słowo pochwały za akompanjament inteligentnie dyskretny a technicznie nie pozostawiający nic do życzenia.

P. Beldowskiej akompanjowała z powodzeniem p. Stanisława Pankówna.

Nadto program zawierał dwukrotnie recytację p. Jotesa-Smotryckiego, z czego należy wnioskować, że popularność naszego recytatora i reżysera przekracza już uprzykrzone dziś nam wszystkim granice Wolnego Miasta Gdańska.

—O—

Co słysząc na Pomorzu?

„Badacze pisma świętego” na Pomorzu.

W Grudziądzu policja przeprowadza dochodzenia w sprawie przeszczonego na Pomorze ruchu antyreligijnego.

Grupa tak zwanych „badaczy pisma świętego” liczy w Grudziądzu na szczęście zaledwie kilka osób. Powstała ona rok temu, zainicjowana przez urzędnika kancelaryjnego niejakiego Sobczaka Stanisława. Sobczak zapoznał się z idealem nowej „wiary” w Poznaniu u tamtejszego „misjonarza”, „nowej wiary” p. Rąckiego, ten ostatni zaś polecił Sobczakowi głównego „misjonarza badaczy”, niejakiego Kasprzyc-

kiego z Warszawy, prezesa centrali „badaczy” na całą Polskę. Głównymi założycielami tu-tejszej filii „badaczy pisma świętego” byli pp. Kacki i Kasprzyci. Przyjeżdżali oni często do Grudziądza na wykłady i dyskusje i odprawiali dziwaczne modły w mieszkaniu Sobczaka. „Badacze noszą zawsze przy sobie regulamin i przepisy zachowania się, drukowane w Ameryce. Policji zeznali, że nie zależy im na uzyskaniu zwolenników i szerzeniu swoich prawd. Zeznaniu temu jednakże przeczą fakty, jak np. to, że w dniu uroczystości Bożego Ciała rozdawali oni pisma ulotne i odezwę bluźnierczą przeciw religii katolickiej oraz kościołowi. Faktycznym przewodnikiem sekty grudziądzkiej „badaczy pisma świętego” jest niejaki Tomczak, z zawodu telefonista tut. Izby Skarbowej, który czuje się najbardziej „natchniony” łaską Bożą, tak, że jak sam powiedział — może prowadzić dyskusje na temat pisma świętego z najlepszy-

mi znawcami teologii kraju i zagranicy. On też nawoływał najgorliwiej do krzewienia nowej wiary pomiędzy „pogańskim” ludem Pomorza i stał się głównym inicjatorem w założeniu filii sekciarskiej w Chełmży. — Z jakiej szkatuły czerpią fundusze ci nowi „misjonarze”, skąd biorą pieniądze na agitację wywrotową, skierowaną przeciwko wierze świętej, śledztwo do tychczas jeszcze nie ujawniło, zapewne są to fundusze płynące od wrogów państwa i religii, czego się domyśleć nie trudno.

Sprawa likwidacji własności niemieckiej.

Grudziądzki oddział Związku Obrony Kresów Zachodnich zajął się bardzo energicznie sprawą likwidacji własności niemieckiej na Pomorzu i ochroną mienia publicznego wobec żywiołu obcego, wrogo usposobionego względem polskości. W tym celu Z. O. K. Z. nawołuje swoich członków do udzielania pomocy władzom i organizacji w wyszukiwaniu i wskazywaniu im obiektów i gospodarstw pochodzenia niemieckiego, podlegających likwidacji. — Jeśli się weźmie pod uwagę poważny procent własności znajdującej się jeszcze dotąd w Poznańskiem i na Pomorzu w rękach Niemców, Związek uświadamia, że prócz jaknajdalej idącej w kierunku likwidacji inicjatywy ze strony rządu musi współdziałać i społeczeństwo polskie, w imię ogólnopolskiego i osobistego dobra społeczeństwa.

— **Wejherowo.** (Poświęcenie sztandaru bractwa strzeleckiego.) W ubiegłą niedzielę odbyło się tu uroczyste poświęcenie sztandaru Bractwa Strzeleckiego połączone ze strzelaniem o godność króla kurkowego. Przybyli sąsiedni Bratwa z Kościerzyny, z Kartuz i Pucka. Poświęcenia sztandaru dokonał stosownym przemówieniem w kościele klasztornej ks. prałat Dąbrowski. Potem udano się do strzelnicy przy dźwiękach orkiestry kadry marynarki z Pucka, gdzie powitał gości starszy bractwa p. Chrzan. Zaprzysiężenia kap. bractwa pod sztandarem dokonał burmistrz miasta p. Kruczyński, który przy tej okazji przemówił serdecznie i gorąco, nakreślając cele Bractwa Strzeleckiego w Wejherowie i nawołując do jedności i bratniej miłości.

Przy tej okazji ofiarowali gwoździe Bractwo Strzeleckie z Kościerzyny i Kartuz jak również towarzystwo kolejowców z Wejherowa. W niedzielne strzelano o godność króla kurkowego, którym proklamował p. burmistrz p. Meinhardt z Wejherowa.

Pierwszy strzał oddał burmistrz p. Kruczyński na cześć prezydenta Rzeczypospolitej przy salutowaniu kompanii honorowej i odegraniu hymnu narodowego. Akt ten bardzo uroczysty wywarł na obecnych olbrzymie wrażenie. Przy obiedzie wydanym na cześć gości, w którym brał udział starosta dr. Chmielecki, wygłoszono kilka serdecznych mów. Jako gospodarz witał gości p. burmistrz gorącymi i nader serdecznymi słowami. Uroczystości zaczęły w sobotę skończyły się w wtorek balem programowym w wesołym i sympatycznym nastroju.

— **Puck.** Rozkład jazdy kolejowej został z dniem 1 bm. znacznie zmieniony. Linja Puck—Hel, Puck—Krokowo otrzymała po 3 pociągi dziennie, Puck—Reda 7, wszystkie z połączeniami tak w stronę Gdańska, Wejherowa, jak i z powrotem. Pociągi na lini tej przychodzą i odchodzą w bardzo krótkich odstępach czasu i mają przeważnie dogodne połączenia do pociągów Puck—Hel, Puck—Krokowo. Pewnem jednak niedomaganiem w rozkładzie tym jest, że Puck jako stacja na wybrzeżu dość ważna i do tego węzłowa, gdyż skupia trzy ważne linie, na których zwłaszcza z rozpoczęciem sezonu ruch pasażerski staje się bardzo ożywiony, nie posiada ani jednego pociągu nocnego na lini Reda—Puck, któryby dał połączenie do wieczornych pociągów, wychodzących z Gdańska i Wejherowa.

—* (Nowe torpedowce polskie.) Oprócz opuszczonego już na wodę Bałtyku, a zremontowanego przez polską stocznice, torpedowca „Ślżak” na którym przed paru dniami została podniesiona nasza bandera wojenna, remontowany jest obecnie drugi analogiczny torpedowiec, mający nosić miano „Podhalanina”.

Oba te statki, należące do typu niemieckich torpedowców „S”, zostały przyznane Polsce i sprowadzone do kraju w październiku r. 1921 z Anglii, gdzie je powierzchnownie zremontowano, w celu umożliwienia transportu.

Cztery inne torpedowce, mianowicie: „Kaszub”, „Krokowiak”, „Mazur” i „Kujawiak”, zostały wówczas poddane zasadnicznemu remontowi w dokach angielskich, jednakże wysokie, wskutek stanu naszej waluty koszty — spowodowały konieczność remontowania pozostałych statków w polskiej stoczni.

Roboty przy torpedowcu „Ślżak” były prowadzone w stoczni kierownictwa marynarki wojennej w Pucku (na czele której stoi kpt. Staczkiewicz), gdzie odbywa się w dalszym ciągu odnawianie torpedowca „Podhalanin”.

Jednakże opuszczenia na morze tego statku nie należy spodziewać się w krótkim czasie, że względu na szczupłe kredyty, przyznane na cele techniczne kierownictwa marynarki wojennej.

Torpedowiec „Ślżak” posiada motory o sile około 15 tysięcy koni motorowych i został tymczasem uzbrojony w dział 47-milimetrowe, które będą prawdopodobnie zastąpione przez nowoczesne armaty 100 milimetrowe.

Przez zremontowanie obu torpedowców, polska flota wojenna wzrosła do stanu 21 jednostek bojowych (w tem 2 kanonierki, 6 torpedowców i 4 trawlerzy.).



Kronika Gdańska

Czerwiec
20
 wtorek

Sylwester P. M.
 Wschód słońca o godzinie 3.15
 Zachód o godzinie 7.59
 Wschód księżyca o g. 9.54 w.
 Zachód o godzinie 11.21 r.

Trupiołowy.

W Gdańsku kręci się dzień w dzień pomimo zakazu noszenia obcych mundurów dużo smarkaterji, ubranej w mundury Reichswelhy z nasadzoną na głowie czapką pruską, na której widnieją trupy głowy. Smarkaterja ta należy do organizacji Jungsturmu, w Niemczech tępiących i prześladowanych przez władze rządowe, w Gdańsku tolerowanych i popieranych. Chodzą swobodnie, popisują się wszędzie, manifestują wszędzie, a żadnemu „Schupo” ani do głowy nie przyjdzie, aby odprowadził te młode „trupiołowy” do odwachu i pociągnął je do odpowiedzialności za pokazywanie się na ulicy w mundurach obcego mocarstwa. Sprawę Jungsturmu poruszono również podczas ostatniego zlotu kriegervereinów i ze zdumieniem usłyszeliśmy, iż w Gdańsku i na całym terytorjum gdańskim organizacje Jungsturmu mają być popierane i podtrzymywane, jako te, które w przyszłości uzupełniać będą szeregi tychże „Kriegervereinów”. Tam, gdzie organizacje trupiołowe jeszcze nie istnieją, ma się przystąpić do jak najspieszniejszego ich tworzenia. Zadaniem tych organizacji jest krzewienie ducha militarne, przejęcie duchem pomsty i odwetu a co po za tem idzie, udogodnienie wszelkiego rodzaju ćwiczeń wojskowych.

* **Może wpłynie na zmianę kursu.** Nowy konsul generalny Herbert von Dirksen, który już objął w piątek swe urządowanie, należy do ludzi z polskimi sprawami dokładnie obznajmionych. Przebywał on podczas wojny w Polsce a od roku 1920 do 1921 pełnił funkcje chargé d'affaires w Warszawie. Po powrocie z Warszawy był kierownikiem wydziału polskiego i wschodnio-niemieckiego i miał możliwość w ciągu następnych miesięcy pogłębić swą wiedzę odnośnie do spraw polskich. Sądźmy, że p. Dirksen wywodził z Warszawy przekonanie, iż porozumienie się, a przynajmniej zgodne i przyjacielskie współzycie z Polakami jest możliwe tylko na podstawie odstąpienia od starodawnych pruskich metod i od ustawicznego szykanowania Polaków przez rząd pruski, które to szykanowanie wywołuje i wywołuje musi reakcję i ze strony polskiej. Polsce zależy na zgodnym współzyciu z Niemcami, ale musi ona widzieć dobrą wolę i po stronie niemieckiej. Miejmy nadzieję, że nowy konsul generalny p. Dirksen w zrozumieniu tego poprowadzi sprawy konsularne w Gdańsku tak, aby i Polacy z działalności jego byli zadowoleni.

* **Szkoły fechtunkowe.** Liczba członków, należących do wojskowych organizacji „Kriegervereinów” na terytorjum Wolnego Miasta wynosi 9479. Są oni zgrupowani w 71 stowarzyszeniach. Stowarzyszenia Kriegervereinów przylączyły się do Heimatsdienstu i tworzą jedną z głównych podopór tego zjednoczenia. Obecnie rozpoczęła się w łonie organizacji Kriegervereinów wielka agitacja za rozbudowaniem działalności na zewnątrz wobec czego proponowane jest zwiększenie godzin ćwiczenia w strzelaniu nie tylko karabinami, lecz również i karabinami maszynowymi. Ponadto mają być zaprowadzone we wszystkich grupach ćwiczenia fechtunkowe na bagnety, nasadzone na karabinach, oraz na szable. Jak dotąd zaprowadzono ćwiczenia fechtunkowe zaledwie w 24 stowarzyszeniach na całym terytorjum gdańskim. W przyszłości ma odbywać się częstsze aniżeli dotychczas komunikowanie się gdańskich wojskowych organizacji z organizacjami prusko-wschodnimi. Zapowiedziane są również wspólne ćwiczenia w Prusach Wschodnich. Coraz lepiej i wyraźniej...

* **Oplaty portowe.** Dnia 20 czerwca rb. zostają podniesione o 100% wszystkie obowiązujące obecnie stawki opłat portowych według taryfy opłat dla portu gdańskiego, z dnia 5 bm. oraz wszystkie stawki opłat według taryfy obowiązujących na gdańskich drogach wodnych.

* **Nie dosłysz i nie dowidzi.** „Danziger Neueste Nachr.”, która niedowidzi i nie dosłysz i udaje, że cierpi na uwiad starczy, atakuje „Gazetę Gdańską” za to, że ujawnia stale różne szykany i niegodziwości, skierowane przeciwko Polakom w Gdańsku. Niedawno temu starała się „Danziger Neueste” dowieść, że Jungsturmu nie strzelają ostrymi nabojami i że nie odbywają żadnych ćwiczeń w strzelnicach gdańskich, chociaż wie bardzo dobrze tak samo, jak my, że ćwiczenia te, kilka razy tygodniowo są w ustawach Jungsturmu przewidziane i nakazane. Zresztą, kto nie głuchy, słyszy prawie codziennie strzelanie poza miastem. „Danziger Neueste” dowodzi, że to nie strzelanie, tylko zabawa w „Knallbombs”. Brutalną napaść Jungsturmu na starszków we Wrzeszczu i groźbę urzędzenia w Gdańsku nocy św. Bartłomieja bagatelizuje wymienione pismo zupełnie i stara się fakt ten ośmieszyć przez wmawianie w „Gazetę Gdańską” lęku przed dwoma młodzieńcami. To nie lęk — to konstatowanie faktów, że członkowie wielkiej, militarnej organizacji napastują Polaków, a że ich napastują to wynik krzewionego w Gdańsku ducha nienawiści ku Polsce. Dla „D. N. Nachr.” to bagatela — dla nas to znanie i wielce wymowny przykład brutalności...

* **Posiedzenie sejmiku gdańskiego.** Dzisiaj o godz. 3 i pół po poł. zbierze się przeznaczony sejm gdański na posiedzenie, aby rozważyć w sprawie „opium” — a nie omawiać wprost żywotnych interesów Gdańska. Zaciekawienie budzi tym razem zapowiedziane poruszenie ustawy odnoszącej się do bander i flag na parowcach i statkach gdańskich. Poco dużo gadać, po co radzić, tracić dużo słów i czasu? Nakazać „schwarz, weiss, rot” i basta....

* **Pan Matthaei miał głos.** W sobotę wieczorem odbyła się wielka nacjonalistyczna heca „Cimesu” hakaty, tych najzacieklejszych najzawziętszych, stale podszywających, stale odgrażających się i stale myślących o tem, jakby nowy porządek świata, ustalony w traktacie wersalskim obalić do góry nogami. „Cimes” hakaty, tej gromadzi się i jednocy w przewrotowej monarchistycznej organizacji „Bismarckbundu”, w którym zasiada oczywiście znany powszechnie przywódzca hakaty dr. Matthaei. Panu temu przypadło w udziale wygłoszenie podczas zgromadzenia „Bismarckbundu” wielkiej mowy. I wygłosił ją po swojemu, zachęcając do trwania wiernie przy Vaterlandzie, do przygotowania się do walki odwetowej i do niewzruszonej wierności Niemczyźnie. Po gadaninie p. Matthaei, wystawiono jakieś sztuczki do monarchistyczne p. t. Katte, w którym pokazywano postacie dawniejszej zmurszałej przeszłości Wilhelma I., Fryderyka III. i innych. W roli tytułowej występował niejaki Borowski. Dawniej Polak niewątpliwie, a napewno z Polaków. Dziadowie jego chyba w grobie przewracają się. Takiego wnuka, czy prawnuka nie spodziewali się....

* **Pałą zwłoki, gdyż to taniej.** W uzupełnieniu naszej wczorajszej notatki o zwiedzeniu Krematorium, chcielibyśmy jeszcze dodać, że obecnie wynosi koszt spalenia zwłok wszystkich razem włącznie, 200 000 marek. Wobec tej stosunkowo niskiej ceny kosztów — liczba pogrzebów w krematorium się wzmacza. Protestantom wszystko jedno czy spalono, czy zakopano, byle taniej i najprędzej. Katolicy i wierzący protestanci płacić muszą za pogrzeby co najmniej 300 000 marek więcej.

* **Rowerzysta pod kołami samochodu.** Jechał sobie na rowerze zamyślony, głuchy na wszystko i nie spodziewający się, że tuż za nim pędzi samochód, niejaki Wilhelm Gedanowski z Oliwy, a jechał tak fatalnie, że mijając jakąś furmankę — wpadł pod koła tegoż samochodu. Potłuczony, poraniony i krwią zbroczony odstawiono go do lecznicy. Świadkowie naoczni przysięgają na wszystko w świecie, że zsofer tym razem nie ponosi winy, gdyż Gedanowski na wszelkie alarmy i gwizdki i świstki i trąby nie reagował. Upór swój opłacił omal, że nie utratą życia.

* **Naturalnie „nach Ostpreussen”.** Sądźmy, że przy dobrej woli i chęci znalazłoby się w Polsce dużo ludzi, którzyby przysięgali biedną, potrzebującą odżywienia i odkarmienia dziatwę gdańską na cały czas wakacji letnich. Gdańszczanom ani się śni jednak, aby posyłać dziatwę swą na ziemię polską w obawie, aby czasami tam nie otwary się wychowanym w duchu pruskim dzieciom oczy i aby nie zrozumiały, że szkoła chował je w nienawiści i oszukuje je bowiem w Polsce nie jest diabeł taki czarny, jak go malują. Gdańszczanie wolą posyłać dzieci swe do na wskroś hakatystycznych powiatów Wałczowskiego (Dt. Krone) i do Suskiego. W powiatach tych mają specjalne systemy krzewienia nienawiści do Polski wobec czego należy oczekiwać, iż dusze dzieci gdańskich zatrute zostaną jeszcze większym jadem uczuć nienawistnych i mściwych. Szkoda doprawdy tych biednych duszyczek dziecięcych, w któreby można zaiste zaszczerpieć zupełnie innego ducha i przygotowywać w nich nową generację. Zdolna do współzycia z Polską.

* **Wyjaśnienie.** W sprawie opisanego przez nas zajścia z majorem polskim na dworcu kolejowym donoszą nam, że czynnego porwania się napastników na majora nie było. Napastnicy, będący w stanie nietrzeźwym, wykrzykiwali dużo, ciągle powtarzając: „finis Poloniae”. Sprowadzony przez kelnera policjant napastników wyprowadził z sali.

* **Z życia „Sokoła” gdańskiego.** Ostatnie zebranie tutejszego gniazda odbyło się w ubiegłą sobotę w auli gimnazjum polskiego. Nasamprzód załatwiono kilka spraw bieżących, zwłaszcza przyjęcie do wiadomości wyniku ostatniej zabawy, z której czystego zysku pozostało 233 300 marek. Dłuższa dyskusja wywiązała się nad kwestią zlotu w Cieszyńcu, który odbędzie się 30 czerwca i 1 lipca, dokąd chciano koniecznie chociaż jednego wysłać przedstawiciela, lecz ponieważ majątek gniazda wynosi około 400 000 mk., a 7 lipca odbędzie się zlot w Pucku, postanowiono zrezygnować z wysłania delegata, któremu trzeba by było przynajmniej podróż zapłacić, wskutek czego nie pozostałoby prawie nic w kasie na zlot w Pucku. Zdecydowano się na wysłanie telegramu kościuszkowskiego. W dn. 7 i 8 lipca br. odbywa się w Pucku zlot sokół I Okręgu, w którym drużyny gdańskie w całym komplecie czynny biorą udział. Na odbytem w niedzielę zebraniu delegatów okręgowych w Skarszewach byli także przedstawiciele gniazda naszego, którzy mogli skonstatować, że życie sokole w tamtejszym gnieździe, jakoteż w sąsiedniej wiosce Jaroszewach, jest w najlepszym rozkwicie. Delegację naszą przyjęto nader szczerze, za co wyrazić im należy serdeczne uznanie. Skarżono się tam, że rząd zbyt mało popiera sokolstwo i traktuje nawet na równi z turnfajrami niem., które, zaprowadzone za czasów niemieckich i wspomagane silnie przez różne tow. z Niemiec, znajdują jeszcze dużo zwolenników wśród słabych Polaków. Powinno to się koniecznie zmienić, gdyż za czasów rządów pruskich nie mogliśmy się publicznie nawet pokazać i za udział w tow. pakowano nas nawet pod różnymi wykrętami do więzienia. Nad wycieczką do Łapina i Kartuz wywiązała się obszerna dyskusja, tak że doszło nawet do nieznanych dotychczas zajęć w Sokole gdańskim. Wskutek telefonicznej rozmowy druha prezesa Jedwabskiego i druha Grimsmana postanowiono zrezygnować z wyjazdu do Kartuz, a udać się tylko do Łapina, dokąd gniazdo zapraszał p. Głowacki.

Wycieczka ta udała się pod każdym względem świetnie i uczestnikom wszystkim na stałe pozostanie w pamięci. Zwiedzono przepiękną Szwajcarią Kaszubską, oraz zabytki w kościele poklasztornej w Zukowie, gdzie objaśniał przybyłym wszelkie widzenia godne zabytki tamtejszy ks. wikary. Zwiedzono również elektrownię w Rutkach, podziwiając postępy w dziedzinie elektryfikacji kraju. Po południu bawiono się ochotczo w uroczym zakątku doliny Raduni Babimdole.

* **Interesujące próby ugaszenia pożaru za pomocą ręcznego aparatu do gaszenia pożaru „Total”.** Zawierającego kwas węglowy, dokonano w ubiegłym tygodniu na podwórzu tutejszego pogotowia pożarowego w obecności licznych zastępów fachowców i przedstawicieli najróżniejszych korporacji. Za pomocą aparatu tego, bardzo prostego w użyciu, ugasić można powstały pożar, chociaż najgroźniejszy, już w kilku sekundach przez szeroki strumień za pomocą kwasu węglowego wytryskującej chmury natronowej, odciągającej pożarowi dopływ tlenu, nie wyrządzając poza to żadnej innej szkody. — Aparat tego rodzaju jest zupełnie oporny na mróz i gorączkę, nie może więc ani zamrznąć ani wyparować. Używać go można z równą skutecznością przy pożarach przedmiotów i płynów łatwopalnych.

Zastępstwo dla zhytu aparatów „TOTAL” na Gdańsk i Polskę objęła firma „Oestliche Industrie- und Handelsgesellschaft” w Gdańsku, Vorstädtischer Graben 38 b, która też każdego czasu chętnie służy referencjami i wysyła interesantom materiału propagandowego.

Towarzystwa.

Tow. Lud. „Oświata” w Sidlicach. Miesięczne zebranie odbędzie się w środę, dnia 20. 6 br. o godz. 7-mej wiecz. w lokalu p. Steppuhn'a w Sidlicach. O punktualne i liczne przybycie członków uprasza.

Sekcja literacko-historyczna Towarzystwa Przyjaciół Nauki i Sztuki w Gdańsku przypomnia swym członkom, że zwyczajne posiedzenie odbędzie się we środę dnia 20 czerwca br. o g. 6 w zwykłej sali zebrań. Obecność wszystkich zapisanych już i zapisać się mających członków pożądana.

Baczność Moniuszko! Lekcje śpiewu odbywają się regularnie we wtorki i czwartki o godz. 1/2 wieczorem w auli gimnazjum polsk. przy Petershagen. Wobec występu w Bydgoszczy na zjeździe 1 lipca r. b., zjawienie się wszystkich członków czynnych **bezwzględnie** konieczne. Kto z członków nie przybędzie na wymienione lekcje, nie będzie dopuszczony w występie w Bydgoszcz.

Wrzeszcz! Zebranie Tow. śpiew. „Cecylja” odbędzie się w środę, dnia 20. 6. m. o godz. 1/2 wiecz. na salce Kl. Hammerparku przy ul. Maryjańskiej. Z powodu wyboru Delegatów na okręgowe zebranie uprasza się o gremialne i punktualne przybycie. Po zebr. krótka lekcja. Następna lekcja z powodu występu niedzielnej będzie prawdopodobnie jeszcze w sobotę o ile będzie salka wolna. Zarząd.

Ze świata.

Smierć Piotra Loti'ego.

Według wiadomości z Paryża zmarł Piotr Loti w Hendaye.

Piotr Loti, z właściwego swego nazwiska Julian Viaud, liczył już lat 73, z zawodu był oficerem marynarki a w literaturze francuskiej zajmował jedno z naczelnich miejsc jako najwybitniejszy powieściopisarz drugiej połowy XIX-go wieku.

Powieści jego z małymi wyjątkami są właściwie autobiografiami, bo opisują jego własne przygody w podróżach z flotą francuską. Za najlepszą jego powieść publicznosc uważa „Rybaka islandzkiego”, on sam zaś i Edmund Goncourt przypisywali tę rangę powieści australijskiej „Le mariage de Loti”. Do najgłośniejszych należała także jedna z jego powieści japońskich „Madame Chrysanthème, która dała natchnienie do libretta „Madame Butterfly” i bardzo wielu dramatów, oper i operetek. Wielki także rozgłos miała jedna z ostatnich jego powieści „Les désenchantées” na tle tureckich stosunków haremowych, której zainteresowania dodała ta okoliczność, że ukazała się w okresie poczynających się przewrotów w Turcji.

Piotr Loti był może najstarszym obecnie członkiem Akademii Francuskiej, gdyż w poczet jej nieśmiertelnych został wybrany jeszcze przed 32 laty, w r. 1891. Podczas wojny należał do najgorliwszych pisarzy patriotycznych, jednakże występował za oszczędzaniem Turcji, do której czuł zawsze wielką sympatię artystyczną i uznanie dla jej życia społecznego.

Prezydent Harding odwiedza swych kolegów — zecerów.

Prezydent Stanów Zjednoczonych jest, jak wiadomo, z zawodu zecerem. Parę tygodni temu, będąc w Nowym Jorku, prezydent Harding odwiedził redakcję dziennika „N. Y. Tribune”, a chcąc przypomnieć się dawnym kolegom, wszedł również do zecerni, gdzie przez czas pewien składał artykuły na maszynie lino-typowej, poczem ułożył całą stronę tegoż pisma, co w terminologii zecerskiej nazywa się łamaniem. Gdy dziennik był już ukończony, razem z zecerami obmył ręce, otarł je we wspólny ręcznik, poczem rozmawiał przyjacielsko z pracownikami drukarni. Pani Harding towarzyszyła mężowi w tej wycieczce i oboje zapewniali, że ten parogodzinny pobyt wśród dawnych znajomych niezwykle miłe sprawił im wrażenie.

Także obecny prezydent Rzeczypospolitej p. Wojciechowski długie lata pracował jako zecer w drukarniach. Obecnie jest głową państwa podobnie jak Harding.

Zatopiona flota.

Cała niemiecka flota wojenna, która pozostała Niemcom po wojnie, zaskewestrowana była, jak wiadomo, przez mocarstwa sprzymierzone i posłana do zatoki Scapa Flow, u wschodnich wybrzeży Anglii. Tam, na rokasz dowodzącego nią admirała Reutera, zatopili ją w czerwcu 1919 r. marynarze niemieccy przez otwarcie kranów podwodnych, aby nie dostała się w ręce angiolków. Obecnie jednak, jak donoszą dzienniki londyńskie, zatopiona flota ma być wydobyta na powierzchnię morza i sprzedana na rozbiórkę.

Nabywcą tych okrętów jest towarzystwo angielskie, na którego czele stoją: J. W. Robertson i A. G. Mc. Bain z Glasgowu, spodziewając się osiągnąć znaczne zyski ze sprzedaży stali, żelaza, miedzi, brązu i innych metali z rozebranych okrętów, chodzi zaś tu o nielada kopalnię, skoro się zważy, że na dnie morza w Scapa Flow leży 10 pancerników, 5 wielkich krążowników bojowych, 5 krążowników lekkich i 29 kontrtorpedowców o pojemności ogółem 416 000 ton.

Nie wszystkie jednak z wielkich okrętów opłaci się podnosić z dna morskiego, niektóre bowiem z nich leżą na głębokości przeszło dwudziestu sążni, koszt więc ich dobycia byłby zbyt znaczny.

Natomiast dwa największe: pancernik „Hindenburg”, największy wogóle z okrętów niemieckiej floty wojennej, wykonany pod koniec wojny, a mierzący 700 stóp długości i 27 000 ton pojemności, tudzież pancernik „Seydlitz”, o 656 stopach długości i 24 610 tonach pojemności, zatonał tak płytko, że przy odplywie morza widnieją, jak wielkie skały, „Hindenburg” przytem stoi na dnie morza zupełnie pionowo, tak, że wielkie jego, opancerzone maszyny i wieże armatnie sterczą zawsze nad powierzchnię morza, służąc za siedlisko dla ptactwa morskiego.

Co się tyczy lekkich kontrtorpedowców, to, jak stwierdzono, wszystkie będą mogły być dźwignięte na powierzchnię morza.

Drażliwy lekarz.

Podczas ostatniej choroby Fryderyka Wilhelma IV opiekował się nim lekarz jego nadworny, słynny dr. Schönlein i asystent jego, radca sanitarny, dr. Weiss.

Królowa proponowała jeszcze sprawowanie z Monachium słynnego lekarza, dr. Nixa, Schönlein jednak oparł się temu stanowczo, bo jakżeby to wyglądało gdyby na biuletynach o zdrowiu króla widniały podpisy: Schönlein, Weiss, Nix, co znaczne: Schönlein nic nie umie.

Podatek gruntowy.

Sejm zatwierdził w drugim czytaniu jedno z najważniejszych przedłożeń podatkowych, a mianowicie projekt ustawy o podatku gruntowym. Ma on już swoją historję i wywołał wielką dyskusję w prasie z powodu wprowadzenia progresji.

Uchwalona obecnie ustawa powiększa stawki obecne stokrotnie. Nadto wprowadza progresję, której, jak wiadomo, nie było wcale w projekcie rządowym. Dopiero komisja sejmowa na żądanie P. S. L. i lewicy wprowadziła do projektu progresję od 10 do 120 proc. Na skutek jednak porozumienia stronnictw narodowych z Piastem, na wniosek pos. Kozickiego, Sejm zmniejszył progresję do 100 proc. W ten sposób według uchwalonej ustawy ponad stokrotną kwotę obecnych podatków gruntowych średnia i większa własność ma płacić progresywny dodatek według następującej tabeli (cyfry w tysiącach):

powyżej	600	do 1 000	mk.	dodatek	10%
„	1 000	„ 3 000	„	„	20%
„	3 000	„ 7 000	„	„	30%
„	7 000	„ 15 000	„	„	40%
„	15 000	„ 25 000	„	„	50%
„	25 000	„ 35 000	„	„	60%
„	35 000	„ 50 000	„	„	80%
„	50 000	—	„	„	100%

Dla samorządów dodatek do podatku gruntowego jest równy samemu podatkowi i ma taką samą progresję. Tylko w wyjątkowych, zasługujących na uwzględnienie wypadkach może minister spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrem skarbu pozwolić na podwyższenie tej normy do 150 proc.

Ustawa wprowadza także regresję 50-procentową, uwalniającą płacących do 50 000 podatku od połowy należności i to w drugim terminie płatności.

Podatki gruntowe i budynkowe mają być płacone w dwóch równych ratach półrocznych między 15 marca a 15 kwietnia, tudzież między 15 października a 15 listopada. Obowiązujące obecnie różne dla poszczególnych dzielnic Rzeszy sposoby terminy, względnie dla poszczególnych rodzajów własności ziemskiej, zostają uchylone. Termin płatności pierwszej raty podatków gruntowych i budynkowych, przypadających za rok 1923, ustanowi minister skarbu.

Co mówi minister kolei o zamiarach i gospodarce w tym zakresie?

Minister kolei p. Karliński udzielił szeregu informacji dziennikarzom warszawskim na temat gospodarki i zamiarów w dziedzinie naszego kolejnictwa. Minister kolei mówił między innymi:

Kolei musi się sama opłacać.

Postanowiona, jako naczelną hasło naszej gospodarki, sprawa samowystarczalności kolei stawia jako ostateczny cel stworzenia z naszej sieci kolejowej przedsiębiorstwa, któreby się przynajmniej w ramach wydatków zwyczajnych finansowało samo. Ponieważ prawie wyłącznym dochodem kolei są opłaty przewozowe, więc ministerjum postanowiło zbadać dokładnie podstawy na jakich wspierały się nasze obliczenia taryfowe. Badanie to musi uzgodnić wysokość tych taryf z własnymi kosztami przewozu oraz uzależnić ją z rynkową ceną przewożonego towaru. W celu oparcia tych badań o grunt czysto praktyczny weszliśmy w kontakt z ministerjum przemysłu i handlu, którego delegat p. Chodkiewicz wraz z nowym przedstawicielem insp. Rogalskim objeżdża obecnie ważniejsze centra gospodarcze naszego państwa i tam w ciągłym kontakcie z najbardziej zainteresowanymi sferami przemysłowymi, handlowymi, ziemianскими i t. d. zbiera materiały do mającej niebawem nastąpić nowej klasyfikacji taryf towarowych.

Jak się przedstawia sprawa taboru transportowego?

Nasz tabor kolejowy jest dość szczupły, staramy się jednak temu brakowi zaradzić, zamawiając co raz nowe partie wagonów i parowozów oraz usuwając przeszkody, mogące powodować niedostateczne wyszyskanie istniejącego taboru. W tym zakresie będę się starał spozyskować osobiście mi znane najlepsze wzory zachodnio-europejskiej gospodarki wagonowej. Z nowych partii otrzymaliśmy już w tym roku 1244 wagony amerykańskie 30 tonowe (t. j. podwójne) i 1680 wagonów krajowych. Parowozów zaś w przeciągu pierwszych pięciu miesięcy b. r. przybyło nam 109, ma zaś nadejść jeszcze w b. r. względnie w początkach przyszłego roku 241 sztuk.

Budowa nowych linii kolejowych.

W związku z trudnościami finansowymi państwa, budujemy tylko odcinki najniezbędniejsze, a więc węzeł górnośląski, który granicę rozciąga w sposób zmuszający nas do porobienia kilku linii objazdowych i zorganizowania paru nowych stacji węzłowych (jak Chybi, Katowice, Lubliniec, Chebne), węzeł warszawski wraz z linią średnicową i wreszcie szlaki Zgierz—Kutno przez Łęczyce, oraz Nasielsk—Sierpc, gdzie dotychczas biegnie zbudowana przez okupantów wąskotorówka.

Raty półroczne podatków gruntowych i budynkowych, poczynając od raty przypadającej za drugie półrocze 1923 r., ulegać będą podwyżce, względnie zniżce, w tym stosunku, w jakim wskaźnik przeciętnych cen hurtownych w półroczu kalendarzowym, poprzedzającym półrocze płatności raty, będzie pozostawał do wskaźnika przeciętnych cen hurtownych w marcu 1923 r.

Takie są główne zasady uchwalonego podatku gruntowego. Już sam jego projekt wywołał krytykę. Czy ten alarm jest choć w części usprawiedliwiony? Przyjrzyjmy się cyfrom. Według obliczenia komisji, choćby nie zupełnie ścisłego, to w każdym razie niedalekiego od prawdy, podatek gruntowy wraz z budynkowym wyniesie od 10 000 do 18 000 mk. Ponieważ na wydatki samorządowe pozwala ustawa obciążyć ziemię 100 proc. dodatkiem, całkowite obciążenie morga ziemi średniej i większej własności wyniosłoby od 21 000 do 36 000 mk. Otóż, biorąc pod uwagę cenę, można stwierdzić, że ustawa „przywraca dla średniej i większej własności prawie dosłownie przedwojenny podatek.

Przyjrzyjmy się teraz tabeli pogresyjnej. Płatnicy, opłacający do 600 000 mk., są wolni od progresji, a do 50 000 mk. płać połowę należności. Otóż biorąc pod uwagę, że z morgi zasadniczy podatek gruntowy wypada ponad 10 000 mk. — okazuje się, że gospodarstwa do 60 morgów są wolne od progresji. Dopiero ponad 60 morgów płać stopniowo od 10 do 100 proc. podatku. I tak np. 50 proc. dodatku płać gospodarstwa, których należność podatkowa wynosi od 15 milionów do 25 milionów, czyli posiadające około 1500 do 2500 morgów. Przecież to są olbrzymie majątki, posiadające niewątpliwie gorzelnie, tartaki, cukrownie, browary i t. p., zapłacenie więc takiej sumy, nawet z dodatkiem samorządowym, nie będzie dla nich „niewykonalne”. Cóż dopiero mówić o latyfundacjach, płacących powyżej 50 milionów i 100-procentowy dodatek progresyjny? Przecież tu chodzi o majątki posiadające około 5000 morgów! A dodać tu jeszcze należy, że na mocy porozumienia stronnictw większości sumy, wpłacane z tytułu dodatku progresywnego, zostaną zaliczone na poczet podatku majątkowego, który ma być dopiero uchwalony.

B. Hozukowski - Toruń.

Sprawozdanie z handlu zboża i nasion

od dnia 11 do 16 czerwca w handlu hurtownym:

N A S I O N A.

Za koniczyne czerwoną 900 000—1 500 000; za koniczyne białą 1 000 000—1 600 000; za koniczyne szwedzką 900 000—1 400 000; za koniczyne żółtą 550 000—600 000; za koniczyne żółtą w łuskach 250 000—300 000; za inkarnatkę 500 000—600 000; za przelot 400 000—600 000; za rajgras krajowy 500 000—550 000; za tymoteusz 600 000—700 000; za seradę 125 000—135 000; za wykę latową 70 000—78 000; za wickę zimową 55 000—60 000; za peluszkę 70 000—75 000; za fasolę —; za bobik —; za gorczycę 280 000—320 000; za rzepak 220 000—240 000; za rzepik 200 000—220 000; za lubin niebieski siewny 90 000—95 000; za lubin żółty siewny 95 000—100 000; za sienie lniane 175 000—220 000; za rydz —; za konopie 300 000—325 000; za mak niebieski 350 000—400 000; za tatarakę 75 000—85 000; za proso 60 000—65 000.

Z B O Ż E.

Za żyto 72 000—73 000; za pszenicę 115 000—120 000; za jęczmień 55 000—56 000; za owies 70 000—74 000; za otręby żytnie 35 000; za otręby pszenne 35 000.

WYSTAWA W BRODNICY

Uroczystego otwarcia Wystawy dokona

w sobotę, dnia 23 bm. o godz. 12 w poł. Ks. Senator Bolt. Prześwietne Władze oraz Szan. Obywatelstwo na uroczystość tę uprzejmie zaprasza

Komitet wystawy.

Notowania giełdy.

Kursy dewiz w Gdańsku.

Dewizy	19 czerwiec (urzędowe)		18 czerwiec (w wolnym obrocie)	
	placono	żadano	placono	żadano
dolary . . .	155 360.02	156 139.38	148 128.75	143 871.25
wypl. telegr. n. Londyn	723 187.50	726 812.50	690 272.50	691 727.50
Guld hol. . .	606 48.00	609 52.00	587 27.81	590 22.19
marki polsk.	107.73	108.27	97.75	98.25
wypłata na Warszawę	105.73	106.27	90.77	91.23
wypłata na Poznań	105.73	106.27	89.77	90.23

Giełda poznańska

x dnia 19. czerwca 1923 r.

WALUTY:

Miljonówka	—
Dolar amerykański	—
Frank francuski	—
Frank szwajcarski	—
Fundt sterlingów	—

AKCJE:

Bank Dyskontowy	—
Bank Przemysłowców	9300—12000
Bank Zjednoczenia	—
Bank Związku	20—25000
Bank Handlowy	10000
Bank Ziemian	—
Bank Młynarzy	—
Arcona	8500—9500
Fabryka mydeł	—
Barcikowski	3000
Krotoszyński	50—56000
Cegielski	7200—8500
Centrala Rolników	4' 00—4300
Centrala Skór	10—12000
Garbarnia parowa	—
Hartwig	4000—4500
Kantorowicz	50000
Hurtownia drogerijna	—
Hurtownia Związkowa	—
Herzfeld	35—37000
Lubań	27500
Mai	85—125000
Węgrowice	—
Pendowski	7—7500
Plótno	8550—12000
Papiernia Bydgoszcz	7000—11000
Patricia	9—12—11000
S-ka drzewna	45—50—48500
S-ka stolarska	30000
Tkanina	—
Unja	36—45—33 000
Ostrowo	16000
Wisła	50000
Wytownia chemiczna	6—7—6500
Krotoszyński (wyroby ceramiczne)	—
Grodzisk	22—25000

Akcje giełdy Warszawskiej z dnia 19. 6.

Bank Dyskontowy	350—365000
Bank Handlowy	450—475000
Bank dla Handlu i Przemysłu	135—120—125000
Bank Kredytowy	90—95000
Bank Przemysłowy	50000
Bank Małopolski	24—22—23000
Bank przemys. we Lwowie	26—30—28000
Bank Zachodni	520—530000
Bank Zednocz. Ziem. Polsk.	96—92—95000
Bank Związku	200—220—210000
Kijewski i Scholze	195000—190000
Puls	350—360000
Pocisk	63—87500—85000
Parok	—
Zyrdarów	10—12 000—000
Borkowski	105—87—90000
Zielewski	465—530000
Kurt	—
Jablkowscy	32—37000
Zegluga	35—38—37000
Polba	—
Spis	140—10000
Elektryczność	450000
Haberbusch	200—215000
Spirytus	280—290000
Majewski	90000—55000
Polska Nafta	26—38—37000
Lenartowicz i Ryłscy	210—220—200000
Nobel	90—85—87500
Pustelnik	120—110000
Sita i Światło	—
Rudziński	21—25000
Zachod. Tow. dla i Handl. przem.	45—40000
Wildt	380—320—350000
Hodorów	800—870—850000
Czersk	1500000
Czestocie	370—395—380000
Gosławice	175—220500—205
Michałów	—
Warsz. Tow. fabr. Cukru	72—76000
Farle	1950—750—1800 000
Cukier	620000
IV i V	28—35500
Łazy	24500—27500
Warsz. Tow. przem. drzew.	440—375—392500
Cegielski	105—83—93000
Lilpop	120—137500—130
Modrzejów	420—500—440000
Ortwin i Karasiński	49000
Sohn i Zieliński	70—100000
Starachowice	360—390—365000
Ursus II	90—180000
Trzebinia	75—95—90000

Związek Handlowców w Poznaniu, filia w Gdańsku. Zjednoczenie Zawodowe Pracowników Handlowych Przemysłowych i Biurowych. Biuro znajduje się w gimnazjum polskim, pokój 30 i czynne jest od 6 — 8 wieczorem.

Nakładem Zjednoczonych Wydawnictw Pism Polskich w Gdańsku, sp. z o. p.
Redaktor naczelny i odp. Władysław Zabawski
Drukiem Drukarni Gdańskiej A.-G. w Gdańsku.

Teatr Miejski Gdańsk

Dyrekcja: Rudolf Schaper.
Dziś w środę 20 bm. wiecz. o 7
Bilety stałe C 1

Improvisationen im Juni

Komedja w 3 aktach M. Mohra.
Reż. Heinz Brede. Insp. Emil Werner.
Osoby znane. Koniec o 9 1/2.
W czwartek, 21 bm. o 7 wieczorem. Bilety stałe D 1
„Die spanische Fliege”. Krotchwila.
W piątek 22 czerwca o godz. 7. wieczorem (Bilety stałe E 1). Po raz ostatni. **Die Ehe im Kreise**. Operetka.
W sobotę, 23 bm. o 7 wieczorem. Bilety stałe A 2.
Zniżone ceny „Johannisfeuer” sztuka dramatyczna.

Ogłoszenie.

Dnia 20 czerwca 23 r. zostają podniesione o 100% wszystkie obowiązujące obecnie stawki opłat portowych według taryfy opłat dla Portu Gdańskiego z dnia 5 czerwca 23 r. oraz wszystkie stawki opłat według taryf obowiązujących na gdańskich drogach wodnych. (876)

Rada Portu i Dróg Wodnych w Gdańsku.

Sprzedam

stare skrzypce

Joannes Baptista Cusadagnin † Cremonensis fecit
Traum C. B. C. Calumnus Antoni Stradivari 1731 T.
oraz perspektywę (Fernglas)
Zgłoszenia przyjmuje
Gańcza, Dzielni powiat Kościerzyna.

Licht-UT-Spiele

przy głównym dworcu.

Od 19. do 25. czerwca rb.

3-cia i najpiękniejsza część.

„Die Frau mit den Millionen“

Podtytuł: Konstantinopel-Paris

Ellen Richter
Karl Huszar
Georg Alexander
Ed. v. Winterstein i in.

5 nadzwyczaj ciekawych aktów.

Dalej:

Powabna krotchwila:

Die Galoschen des Glücks

Początek o 5 po południu.

Drzewo do przetarcia

przyjmuje nasz tartak w Tczewie
Połączenie kolejowe i wodne (Wisła)

— Zniżka frachtowa —

Zlecenia wzgl. zapytania skierować do

Sp. Akc. Leon Kruszyński

Kohlenmarkt 7. Gdańsk Telefon 2626, 2653.

Dr. med. Kieninger

specjalista chorób

skórnych, pęcherza i wener

Langgasse 67

wchód Portencha: segasse)

ma teraz połączenie telefoniczne podr.

7 4 7 4

Każde przedsiębiorstwo

osiągnąć może

50% oszczędności w zużyciu siły

używając

maszyn szliflarskich i polerown.

z łożyskami samochodz.

z specjalnej fabryki maszyn

Bernhard Stahlschmidt, Berlin,

Zastępstwo dla Gdańska i Polski:

Georg H. E. Schulz, Gdańsk-Wrzeszcz

Telefon 2616 Hauptstr. 4 Telefon 2068

Rozpowszechniajcie „Gazetę Gdańską”

W Jastarni

poszukuje mieszkania samotny pan na czas od 8. lipca—6 sierpnia z całodziennym utrzymaniem lub bez. Łask. zgłoszenia z podaniem warunków uprasza się nadesłać pod Nr. 54,73 do „Par” Poznań, ul. Fr. Ratajczaka 8. (847)

BANK KWILECKI, POTOCKI I SP. TOW. AKC. W POZNANIU

zawiadamia, że przy Oddziale handlowym

W TORUNIU, Mostowa 22
otworzył

Oddział bankowy

który, posiadając prawa banku dewizowego, załatwia wszelkie czynności bankowe.

Zlecenia dla Oddziału w Toruniu przyjmuje

Centrala w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 11.
oraz Oddziały:

w Gdańsku, Hundegasse 85.

„Inowrocławiu, ul. Król. Jadwigi 24.

„Katowicach, ul. Pocztowa 1.

„Ostrowie, Kaliska 23.

„Warszawie, Krakowskie Przedmieście 9.

Rozwój stosunków gospodarczych w Polsce i wzmagająca się potrzeba eksportu, względnie wymiany produkcji z zagranicą, wywołały konieczność należytego przygotowania i zorganizowania czynników, których zadaniem jest, podniesienie stanu gospodarczego w kraju. Takim czynnikiem jest w pierwszym rzędzie prasa. Aby ułatwić porozumienie wytwórcy, przemysłowca i kupca w kraju z prasą zagraniczną, tudzież eksporterów zagranicznych z prasą krajową, utworzyliśmy

W Berlinie SW. 68, Neuenburgerstr. 4

Telefon Dönhoff 9941

własny oddział „PARA”.

Z otwarciem oddziału berlińskiego przejęliśmy wyłączną administrację ogłoszeń „Dziennika Berlińskiego”, jedyne organu Kolonii polskiej w Berlinie, liczącej dziś jeszcze około 60 tysięcy osób.

Jednocześnie nawiązaliśmy stosunki handlowe (zamiennie-ogłoszeniowe) z pierwszymi biurami ogłoszeń zagranicą a mianowicie: w Paryżu, Londynie, Pradze, Wiedniu itd.

Polecając nową placówkę naszą, jak wogóle przedsiębiorstwo nasze życzliwemu poparciu P. T. Przemysłowców i Kupców zapewniamy usługę fachową, skora i sumienną.

PAR
POLSKA AGENCJA REKLAMOWA

ul. Fr. Ratajczaka 8 Poznań, Telef. 3815 i 2231.

ODDZIAŁY:

Poznań, Bydgoszcz, Toruń, Berlin,
27, Grudnia 18 Dworcowa 18. Szeroka 46 Neuenburgerstr. 4

REPREZENTACJE:

Leszno, Ostrów, Szamotuły, Grudziądz,
Rynek 14. Kolejowa 15. Rynek 57. 23. Stycznia 29.

Tczew, Starogard, Chojnice, Katowice,
Dworcowa 19. Rynek 23. Rynek 7. Grundmanna 36a.

Kraków, Warszawa, Lwów,
Pańska 10. Marszałkowska 115. Chorażczyzny 7.

Ważny od 1. czerwca 1923

ROZKŁAD JAZDY dla Pomorza i Woln. Miasta Gdańska

wyszedł z druku. Cena egzemplarza 3,700 marek.

Nakładem Polskiego Tow. Księgarni Kolejowych „RUCH” S.A.
oddział w Gdańsku: Kassubischer Markt 21.

Poważna instytucja rolniczo-handlowa poszukuje

1. do biura centralnego w Poznaniu

starszego doświadczonego kupca

mającego prócz długoletniej praktyki biurowej i rachunkowej także wiadomości administracyjne i prawnicze celem prowadzenia działu administracyjnego (rewizje filii, administracja nieruchomości, sprawy osobowe, podatkowe, statystyczne, procesowe itp.)

2. do filii swej w Gdańsku

zastępcę kierownika filii

któryby znał dokładnie tak krajowy jak i zagraniczny handel zbożowy, sztucznymi nawozami, paszami, nasionami i wszelkimi innymi artykułami rolniczymi.

Zgłoszenia upr. się przesłać pod Nr. 25,271 do biura ogłoszeń „PAR” Poznań, ul. Fr. Ratajczaka 8.

Butelki od koniaku i wina czerwonego

placąc za sztukę po 700 marek

kupuje

Arndt, handel butelkami

Junkergasse 8, Pfefferstadt 31. Tel. 6305.

Poszukuję samodzielnego

agenta-sprzedawcy

maszyn rolniczych na Pomorze.

Oferty z curriculum vitae i podaniem referencji proszę adresować: Warszawa, skrz. poczt. Nr. 117. (867)

Przedstawicielstwo

na Poznań przyjmie rutynowany handlowiec tylko poważnej firmy. Dysponuje 3-pokojowym mieszkaniem w śródmieściu, maszyną do pisania i 10 milionów mk. gotówki. Referencje i gwarancje zapewnione. Łask. zgłoszenia do „Gazety Gd.” pod nr. 100.

Johann Maria Farina & Cie.
Zur Stadt Rom
Kolon'a n. Ren.



Zastąpiony przez i

„Odeco” G.m.b.H.

Fabryka Eau de Cologne i artykułów kosmetycznych

Gdańsk - Orunia

Hauptstrasse nr. 6.

Do nabycia we wszystkich oddzielnych sklepach.